№ 289. Kraków 14 Grudnia — Sobota. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
Przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
ieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 13 grudnia.

Niedawno *Gazeta Wiedeńska* przyniosła nam rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, teatrów się dotyczące, które w numerze 280 pisma naszego podaliśmy. Nowy ten regulamin wprowadza ścisłą teatralną cenzurę.

Zgromadzenie prawodawcze francuzkie, odbywało w roku bieżącym rozprawy nad ustawą o policyi teatrów. Na posiedzeniu z dnia 30 lipca podczas dyskussyi w tym przedmiocie, p. Sainte Beuve oświadczył zdanie, iż jedyną i prawdziwą dla teatrów cenzurą, powinna być publiczność. Chętnie na to pisalibyśmy się zdanie. Usposobienie publiczne powinno zaiste tak silnie świadczyć o uczuciu moralności i przyzwoitości, aby żaden dla teatru piszący obrażać go się nie poważył, aby żadna scena lekceważyć go nie śmiała. Słowem, dokładna znajomość ducha publiczności i uszanowanie dla zasad towarzystwa, najmocniéj oznaczyć może granice dla autora, najlepszą winna być wskazówką dla dyrektora teatru. Za przykład takiéj publicznéj cenzury, posłużyć może Belgia, gdzie, o ile nam wiadomo, teatra używają wolności, jaką im wypadki z roku 1830go przyniosły, a żadna ztąd dla zasad spółecznych nie wypłynęła szkoda.

Wszakże, lubo z żalem, wyznać nam przychodzi, iż nie doszliśmy jeszcze do tego stopnia ukształcenia i oświaty. I dla tego, jakkolwiek nie jesteśmy wcale zwolennikami cenzuralnych środków, niewchodząc w długi rozbiór przyczyn, powiemy, że niedostatek edukacyi publicznéj i brak ducha prawdziwéj krytyki, skłania nas do przyjęcia, jako faktu, potrzeby pewnego ograniczenia wolności teatralnéj. Zobaczmy, jakie ograniczenia stawia rozporządzenie z dnia 25 listopada.

Według niego każda sztuka, aby mogła być przedstawioną, umyślnego potrzebuje pozwolenia. Instrukcya ministeryalna, którą w wczorajszym zamieściliśmy numerze, powiada, iż sąd o sztuce orzekać będą przybrani od namiestnika znawcy składający radę przyboczną (Beyrath). Decyzya jednakowoż ostatecznie od samego Namiestnika zawisła, albowiem nie widzimy całkiem oznaczenia, jaki wpływ zdanie owego komitetu cenzury na wyrok Namiestnika wywierać może lub będzie. Jest to zatém prosta cenzura osobista i administracyjna, któréj w zupełności poddaną jest sztuka dramatyczna.

W prawdzie podaje dziennik *Austryjacka Korespondencya*, w artykule wychwalającym powyższe rozporządzenie, dwa środki łagodzące ostrość téj cenzury. Pierwszym jest, dozwolony §m 7mym rekurs od wyroku Namiestnika do ministra. Drugim, apellacya ostateczna do publiczności za pomocą druku, jak niemniéj wyroku sądu w razie stąd wynikłego processu prassowego.

Co do pierwszego, przypomnieć musimy *Austryackiéj Korespondencyi*, o czém zapominać się zdaje, że rozporządzenie z dnia 25 listopada nie dla saméj tylko *niemieckiéj* sceny wydane zostało, że obowiązuje prawie wszystkie kraje koronne monarchii. Rekurs do Ministra dla sztuk w niemieckim języku pisanych pojmujemy; ale zanadto jesteśmy wyrozumieli, aby żądać od ministra znajomości wszystkich języków, w jakich grywane bywają teatra w państwie austryackiém. Apellacya do ministeryalnego sądu niemogłaby zatém dla większéj połowy teatrów austryackich na innéj drodze mieć miejsce, jak tylko na drodze tłómaczenia na język niemiecki sztuki, która od Namiestnika nie otrzymała pozwolenia — i dla tego uważamy ją jako prawie niepodobną.

Co do drugiego środka, którym *Korespondencya* pocieszyć nieszczęśliwych stara się autorów, radzibyśmy także jéj przypomnieć, że są miejscowości a nawet i całe kraje koronne, które w takim znajdują się stanie, że im drukować także bez cenzury nie wolno. Odpowiedź przewidujemy, że stan takowy jest przechodni; i z chęcią zgadzamy się na tę odpowiedź ze strony ministeryalnego dziennika. Ale pomijając nawet, że nie łatwo jest drukować dzieło, którego wystawy Namiestnik nie pozwolił, i wystawiać się jeżeli nie na ewentualności to już niezawodnie na koszta podobnego kroku, (które sam autor podjąć się będzie musiał, przedsiębiorcy bowiem nieochybnie nie znajdzie), jakież będą dalsze téj appellacyi do publiczności następstwa? Zwracamy uwagę *Korespondencyi*, że w przypuszczeniu nawet, iż znalazłby się autor ryzykujący proces drukowy, a nawet taki któryby go wygrał, czyliż wyrok sądu zastąpi pozwolenie? Nie czytamy tego nigdzie w rozporządzeniu. A dajmy nawet i na to, że w skutku processu zakaz przedstawienia sztuki dobrowolnie cofniętymby został przez Namiestnika, cóż wynagrodzi urok, jaki ma sztuka u publiczności nieznana? Nakoniec miałażdy *Korespondencya* o tem nie wiedzieć, że utwory dramatyczne zwykle pisane są dla sceny, że najlepsza nieraz sztuka, największe w przedstawieniu scenicznem robiąca wrażenie, w czytaniu bardzo mierną a częstokroć złą nawet się wydaje. Pytamy więc, jaką korzyść odniesie autor z użycia sposobów pociechy, które mu ofiaruje *Korespondencya Austryacka?*

Ale przejdźmy do innego równie ważnego punktu. Jeżeli zgadzamy się na zasadę cenzuralną, zgadzamy się na środek prewencyjny. Przystajemy zaś na niego dla tego szczególnie, że repressyjne środki z uszczerbkiem wielkim dla sceny jako entrepryzy są połączone. I w rzeczy saméj trudno obliczyć strat, jakie ponosić musi teatr, skoro zrobiwszy nakład na wystawę sztuki, ta po pierwszéj reprezentacyi, za szkodliwą przez zwierzchność uznaną, i jako taka zakazaną zostanie. Powód ten czytamy także w przedstawieniu rady ministrów o tym traktującém przedmiocie. Tymczasem widzimy w rozporządzeniu, że użycie prewencyjnych i to bardzo surowych środków, nie wykluczyło wcale zastósowania drugich, to jest repressyjnych. Cenzura, jakeśmy wykazali, całkiem arbitralna, nie zasłania przed zakazem grania sztuki. W § 3 potrzeba pozwolenia od Namiestnika, w § 5 udzielone pozwolenie może być każdego czasu cofniętem. Może być więc sztuka pozwolona, jako taka przez dyrektora teatru umontowana, raz odegrana, a na drugi raz..... zakazana. Co większa w § 6 dane jest prawo władzy policyjnéj zamknięcia teatru, zakazania wystawy sztuki, lub dalszego jéj grania. Teatra zatem pomimo cenzury wystawione są zawsze na ewentualność łożenia kosztów wystawy bez pewności przedstawienia: powody bowiem, w których uchylenie raz danego pozwolenia lub zamknięcie teatru miejsce mieć może, są tak ogólnie w rozporządzeniu określone, że rękojmi dyrekcyom teatralnym przedstawić nie są w stanie.

Część ta repressyjna ustawy tem trudniéj pojąć się daje, gdy czytamy attrybucye § 6 władzy policyjnéj nadane. Winna bywać na próbach, strzedz wystawy, kostiumów itd., pilnować aby nic rażącego moralność publiczną, sposób przedstawienia nie zawierał. Jeżeliż pomimo cenzury wszystkie te ostrożności władzom policyjnym są poruczone, jeżeli nadto każde przekroczenie § 9 ukarać są prawomocne, to zaiste zdawałoby się że udział takowy policyi w dziedzinie sztuki, powinienby przynajmniéj dyrektora teatru czyli mechanizm przedsiębiorstwa od katastrofy zasłonić.

Dotykamy tu tylko ważniejszych stron rozporządzenia i to pobieżnie: zapatrując się nań ze stanowiska ogólnego artyzmu i sztuki, wieleby jeszcze do powiedzenia zostawało. Dla nas bowiem jest jedna, boleśniejsza nad wszelkie ostrości cenzuralne strona. Rozporządzenie z dnia 25 listopada zadaje cios tak wielki naszéj narodowéj scenie, iż wątpimy, aby się od zupełnego upadku uchować potrafiła. Poczuwamy się do obowiązku przedstawić wypadek ten szczegółowo, a to tém więcéj, iż mamy przekonanie, że niebył on wcale w myśli pana Ministra. Mamy przeto nadzieję, że uwagi nasze nie będą stracone. Odkładamy je do następującego numeru, odnosząc się one albowiem do naszéj sceny, prowadzą nas do praktycznego więcéj zastósowania ogłoszonych przepisów.

Czytamy w *Gazecie Wrocławskiéj* z dnia 12 grudnia *Memorandum, w którém rząd pruski stara się umowę Ołomuniecką uzasadnić i wykazać stanowisko z jakiego ją oceniać należy:*

Myśl która ze strony Pruskiéj służyła za podstawę do umowy Ołomunieckiéj jest następująca:

Polityczne stanowisko Prus wymaga uznania, że żadna kwestya niemiecka nie może być bez ich udziału załatwiona, że przeto ani heskiéj ani holsztyńskiéj sprawy rządy w Frankfurcie zebrane jednostronnie w imieniu związku zakończyć nie są w stanie. Stanowisko zaś militarne Prus wymaga, że ani w pośrodku obu części monarchii, ani na tyle jéj żadna obca armia rozstawić się nie może bez odpowiedniego w tych miejscach rozwinięcia wojsk jéj własnych. Jeżeli im albo jedno albo oboje tamowaném będzie, rozpocząć musi wojnę, a jéj ofiary znajdą usprawiedliwienie w oczach kraju, sama zaś wojna w oczach Europy.

Jeżeli im i jedno i drugie przyznaném będzie, owo uznanie zabezpieczone będzie nie tylko w zasadzie ale i w rzeczywistości; jeżeli ustąpienie wojsk ich nie jest wymaganém, w takim razie w chwilowém przyzwoleniu na pobyt obcych wojsk w Hessyi przez panującego zawezwanych żadna nie leży koncessya honor Prus naruszająca, i żadne niebezpieczeństwo zdolne usprawiedliwić wojnę w oczach kraju i Europy.

To dopiętém zostało przez umowę Ołomuniecką.

§ 1. zawiera uznanie co do zasady.

W § 2 pomienionéj zasadzie dano natychmiast zastósowanie faktyczne przez wysadzenie wspólnéj komissyi, w któréj Prusy ze sprzymierzeńcami swoimi z jednéj strony stoją zupełnie równouprawnione i równe naprzeciw rządom zebranym w Frankfurcie z drugiéj strony.

W § 3 dozwolonym został przemarsz przez drogi etapowe, w skutek osobliwych gwarancyj ze strony Austryi i jéj związkowych, i przyjąwszy poprzednio, że same drogi etapowe będą bezprzerwanie przez Prusaków zajęte, dopóki bezpieczeństwo ich militarnych interessów tego wymagać będzie. Do tego przychodzi jeszcze wspólne zajęcie stolicy za przyzwoleniem panującego, bez czegoby podobny krok był jedynie bezpośredniém naruszeniem jego prawa zwierzchnictwa.

Natomiast Prusy zezwalają, ażeby zawezwane przez panującego wojska przywróciły na chwilę władzę jego bez zawarowania przyszłego rozstrzygnienia, gdy władza ta, czemu z żadnéj strony zaprzeczyć nie można, faktycznie jest zniszczoną. Będzie ona więc faktycznie przywróconą przy zastrzeżeniu prawnego orzeczenia.

Prawne to orzeczenie przypisywał sobie dotąd tak zwany *Bundestag* w Frankfurcie, i każdy udział Prus nie w formach związkowych odrzucał.

Podobnież w sprawie holsztyńskiéj, względem któréj sam jeden Bundestag traktował z Danią i chciał

o jéj przedstawieniach wyrokować w Frankfurcie w imieniu Związku.

Prusy natomiast żądały, ażeby rozstrzygnienie w obu tych sprawach przygotowane było przez komissyę z obu stron wyznaczoną, tojest: z jednéj strony przez rządy frankfurtskie, z drugiéj przez Prusy i ich związkowych, i ażeby przyzwolenie wszystkich rządów niemieckich nadało temu rozstrzygnieniu moc prawa. Wnosiły to one formalnie co do kwestyi heskiéj jeszcze we wrześniu; co zaś do kwestyi księstw po parę razy, a nawet raz ostatni w dniu 17 października. Naówczas żądanie to odrzucono; teraz uczyniono mu zadosyć w § 2 umowy Ołomunieckiéj. Otrzymano więc teraz to, czego mimo żądania we wrześniu i październiku odmówiono.

W obec téj koncessyi szło o to, czyli z powodu chwilowego posunięcia się wojsk przez elektora powołanych miała się wojna rozpocząć? Wojna któréj skutki obliczyćby się nie dały, wojna któraby Niemców przeciw Niemcom poprowadziła do walki, wojna któraby w szczęśliwym razie mogła wprawdzie Prusy na czele Niemiec postawić (ale któraby w każdym razie osłabiła Niemcy i niemi wstrząsła) któraby na polach niemieckich prowadzoną być musiała, któraby koniecznie za sobą pociągnąć musiała porzucenie nadziei spokojnego załatwienia kwestyi organizacyi Niemiec, kiedy właśnie takie spokojne załatwienie jest dziś oczekiwaném.

Rząd kr. pruski nie chciał wziąść na siebie odpowiedzialności za podobną wojnę otrzymawszy powyższe rękojmie swojego politycznego, i militarnego stanowiska; owszem spodziewa się że na drodze pokoju to wszystko otrzyma, czego wymaga honor i potęga Prus.

Położenie rzeczy jest obecnie następujące:

1) W ogóle pretensya Bundestagu względem jednostronnego rozstrzygnięcia Niemieckich pytań faktycznie jest porzuconą, takowe pozostawione owszem wspólności wszystkich rządów niemieckich, a przygotowanie jego oddane Komisyi z obu stron równo uprawnionéj. W téj komisyi Prusy występują jako potęga zbiorowa uznana i równouprawniona naprzeciw zbiorowości reszty rządów, które dotąd same jeszcze rościły sobie prawo stanowienia. Stanowienie takowe niebędzie teraz ani od jednych ani od drugich, ale od wszystkich razem wychodzić. Prussy niczego więcéj nieżądały, i żądać niemiały prawa.

Jeżeli komisya, jak się spodziewać należy, złożoną będzie z równie dzielnych i znakomitych jak umiarkowanych mężów, stanie się ona szczęśliwym pośrednikiem zabezpieczającym prawa wszystkich.

Jeżeli sprzymierzeńcy Prus będą się ich wiernie trzymać, zapewniony im będzie udział przy wszystkich ważnych pytaniach. Prusy nieporzuciły z niemi przymierza, ani tego Austrya się niedomagała, owszem trwanie takowego celem wspólnego działania, umową Ołomuniecką faktycznie uznane.

2) W elektorstwie Heskiém wojskom przez panującego świeżo zawezwanym, nie będzie się stawiać przeszkody w wykonaniu żądanéj przez niego pomocy. Ale ostateczne i prawne rozstrzygnięcie całéj sprawy niebędzie jedynie spoczywać w rękach Bundestagu, ale przez kommissyę ustanowić się mającą przydzieloném zostanie ogółowi rządów niemieckich, jako jedynie uprawnionéj najwyższéj zwierzchności związkowéj.

3) W Holsztynie niebędzie już więcéj komisarz Bundestagu narzucał praw krajowi, ale uprzednio pruscy i austryaccy komissarze zawezwą rząd tamtejszy do trzymania się warunków, zdolnych do zabezpieczenia granic Związku przed wszelkim napadem, a których zasada spoczywa w prawach zasadniczych Związku i w traktacie pokoju z d. 2 lipca. Wedle prawa narodów nieda się usprawiedliwić, że kiedy Związek ogłosił pokój z Danią, władza przez Związek ustanowiona prowadzi wojnę za granicami Związku. Na téj zasadzie polegają żądania Namiestnikowstwu przesłane. Redukcya armii jest w interesie kraju i niezagraża mu, jak to dawniéj często rząd namiestniczy oświadczał, jeżeli Dania podobnież redukcyę przedsięweźmie, czego z pewnością oczekiwać należy.

Jeżeli rząd namiestniczy odrzuci przyjęcie tych umiarkowanych żądań, wówczas zamiast jednostronnéj egzekucyi Austryi i Bundestagu, wspólne działanie ze strony Prus i Austryi nastąpi, w czém komissya w §. 2gim zastrzeżona winna się porozumieć. Żadne tu grozić niemoże niebezpieczeństwo tak dla Prus jako i dla Holsztynu.

Dalsze również załatwienie kwestyi niebędzie więcéj zawisło od rządów jednostronnie we Frankfurcie reprezentowanych, ale wyjdzie ono od wszystkich razem rządów niemieckich. Prusy i Austrya będą strzedz wspólnie praw Związku i praw Holsztynu; a Komisya wyznaczyć się mająca, zajmie się przygotowaniami i naradami w tym celu jako wydział związkowy wszystkich niemieckich rządów.

W spólném działaniu Austryi i Prus mogą tak księstwa jak i zagraniczne państwa zupełną pokładać ufność, że niczyje istotne prawo naruszoném niebędzie. Prusy w obronie sprawy księstw niebędą również i naprzeciw zagranicy stać odosobnione, i wynaleziono środek, długo zaniechaną czynność całego Związku na nowo pobudzić, nienaruszając bynajmniéj stanowiska Prus.

Taka jest w ogóle i w obu najpilniejszych kwestyach czynnych podstawa, na któréj punktacya Ołomuniecka spoczywa. Na téj podstawie rząd pruski odważył się utrzymać pokój; i zdaje nam się, że znalazł w niej punkta, które obustronnie rozwinąwszy uczciwie i przychylnie, można będzie zabezpieczyć pokój i błogie ukształcenie stosunków niemieckich możliwém uczynić.

W tym celu ostatnim, naznaczone są konferencye, które mają się w jak najprędszym czasie rozpocząć i to w Dreznie wedle życzenia Prus.

Z wielu stron dały się słyszeć żądania, ażeby przed ich zebraniem się położono już stałe zasady, podług których odbywać się mają narady nad rewizyą organizacyi Niemiec. Wielu poczytuje to za wadę punktacyi Ołomunieckiéj, iż ta zasad podobnych niepołożyła.

Roztropne zgłębienie stosunków nauczy, iż zarzut ten niema żadnéj podstawy.

Zjazd Ołomuniecki z powodu nagłości na kilka godzin ograniczony, wedle natury rzeczy niemógł sobie kłaść za cel skreślić rysy główne konstytucyi, na których ułożenie Niemcy od dwóch lat napróżno się siliły; zjazd ten mógł jedynie nad naglącemi zastanawiać się kwestyami, które bezzwłoczném groziły starciem, bo nad kwestyami: czy ma być wojna lub pokój.

O kwestyi dualizmu w Niemczech, o któréj pisał wczoraj nasz korespondent wiedeński, tak się wyraża list z Berlina:

† **Berlin 10 grudnia.** Konwencya Ołomuniecka i odroczenie sejmu zajmują dotąd prawie wyłącznie dziennikarstwo tutejsze. W obec czynów dokonanych szermierstwo to mało obudza interesu w publiczności; więcéj zajmuje uwagę stanowisko, jakie w bliskich konferencyach, mających się odbyć w Dreźnie, zajmą państwa niemieckie drugiego rzędu. Obawiają się one o swoją udzielność, gdyby polityka austryacko-pruskiego dualizmu wzięła w Niemczech górę; i z téj przyczyny wiążą się i zmawiają z sobą, aby stawić czoło możebnemu niebezpieczeństwu medyatyzacyi, w najgorszym razie przeszkodzić ostatecznemu porozumieniu się Prus i Austryi. Punktacya konwencyi Ołomunieckiéj, którą wczorajsze dzienniki ogłosiły, mówi wyraźnie o austryackich i pruskich związkowych, w których imieniu i za porozumieniem się z niemi, rzeczone dwa państwa działać i kwestyą sprawy niemieckiéj załatwić postanowiły. Tymczasem po rozwiązaniu się faktyczném unii, o związkowych pruskich nie może być mowy, przynajmniéj drobne północne państwa przestały się za sprzymierzeńców uważać i zamyślają udzielnie w konferencyach drezdeńskich wystąpić. Równie i Bawarya podnosi oppozycyę przeciw konwencyi Ołomunieckiéj i obstaje za utrzymaniem umowy Bregenckiéj. Konferencye zatém Drezdeńskie nie jednę trudność będa miały do zwalczenia, i kto wie, czy spokojnie się zakończą.

Sprawa Heska tak dobrze jakby była załatwiona, skoro Pruska i Austryacka armia wspólnie będą działały w celu wprowadzenia kurfirsta na tron i utrzymania porządku i pokoju wewnętrznego. Trudniejsza jest sprawa Holsztyńska. Regencya do téj chwili nie myśli ani o ustąpieniu, ani o zmniejszeniu wojska i zaniechaniu wojny. Wojsko, wedle najświeższych wiadomości, nie chce się rozejść i postanowiło bić się do upadłego. Z tego względu zaszło pomiędzy jenerałem Willisenem, a regencyą nieporozumienie, w skutku którego Willisen, namawiający do układów, żądał i otrzymał dymisyą, a na jego miejsce mianowany został głównokomenderującym, jenerał *von der Horst*, rodem Prusak, i, jak mówią, oficer bardzo energiczny i powszechnie lubiony. Gdyby mróz był ściął rzeki i wody rozgraniczające obiedwie armie, byłoby już przyszło do odnowienia boju. Holsztyńczycy czekają na mróz, jak na zbawienie. Jeżeli się armia egzekucyjna nie pośpieszy, czego sobie rząd Pruski nie życzy, odwlekając egzekucyą aż do konferencyj Drezdeńskich, różnie jeszcze losy wojny Holsztyńskiéj i skutki jéj wypaść mogą.

Następca pana Ladenberga w ministerstwie oświecenia dotąd niezamianowany. Pełnomocnikiem pruskim na konferencye Drezdeńskie mianowany hrabia Alvensleben, dotąd nie zdecydował się przyjąć missyi; żądał wprzód przedłożenia wszystkich dotyczących aktów, które mu też zostały doręczone. Następcą ministra spraw wewnętrznych pana Manteuffla, który objął ministerstwo spraw zagranicznych i tymczasowe prezydyum, mianują pana Puttkamera, dotychczasowego naczelnika wydziału. Zapowiadają różne zmiany osób w poselstwach zagranicznych. Hr. Bernsdorff ma z Wiednia przenieść się do Londynu, nieprzyjąwszy ofiarowanego sobie poselstwa w Petersburgu, na miejsce pana Rochowa, który obecnie tu bawi i ma wejść do ministerstwa. Demobilizacyę wojska bliski rozkaz wyrzecze. Tymczasem tylko 2gie powołanie landwery będzie rozpuszczone.

Oto najświéższa Korespondencya:

ω **Wiedeń 12 grudnia.** Doniósłem już wam, że statut organiczny dla Lombardo-Wenecyi jest zupełnie ukończonym. Dowiaduję się teraz, że publikacya jego nastąpi dopiero po Nowym Roku, to jest po zamknięciu konferencyi w Dreznie. Rząd chce naprzód stanowisko Austryi do Niemiec ściśle oznaczyć. Że przystąpienie do Związku niemieckiego całego komplexu cesarstwa, musi się stać jeźli nie na politycznéj, to na handlowéj drodze, wątpliwości nie podpada. Lecz w tém przypuszczeniu, drugą rzeczą niemniéj pewną zdaje się być, że Stany lombardo-weneckie tworząc część integralną cesarstwa pod względem politycznym zajmą pod względem handlowem nowe, i im tylko właściwe stanowisko. Rząd mniema i słusznie, że około tych prowincyj można skupić i zgrupować interesa jeźli nie polityczne i moralne, to przynajmniéj przemysłowe i handlowe. Myśl założenia na téj podstawie federacyi Austro-Włoskiéj rozwinie się może późniéj.

W téj chwili rząd robi co jest możebném. Widzieliśmy traktat nawigacyi podpisany przez wszystkie środkowe Włoch państwa: Dzienniki Toskańskie ogłaszają dziś konwencyą pocztową, zawartą między Austryą i Toskanią. Że do niéj przystąpią Parma, Lukka, Modena, Rzym, to niezawodna. Po konwencyi pocztowéj, pójdzie konwencya o wekslach, monecie, wagach itp. Związek celny będzie ostatnim tych robót rezultatem. Czy Neapol do takiego połączenia środkowych Włoch przystąpi, rzecz nateraz wątpliwa. Bliższém zdaje się być porozumienie między Austryą i Piemontem. P. de Bruck i poseł piemontski są od kilku dni, w ciągłych naradach.

Za redukcyą wojska pójdzie jego translokacya. Trzeba się spodziewać że Czechy i Morawy wkrótce pod tym względem ulżonymi zostaną.

Katedra historyi powszechnéj w Uniwersytecie Jagiellońskim zwabiła licznych konkurentów. Po ściślejszém rozpatrzeniu ich praw i tytułów, zostało 8 kandydatów z któremi pan de Thun pasował się aż do wczoraj. Dziś skończona walka. Nominacya podpisana już przez Cesarza. Na kogo padł wybór? to jest jeszcze tajemnicą. Opinia oświecona tutejsza przemawia mocno za panem Antonim Walewskim.

Przegląd Polityczny.

Donoszą z Berlina, iż w dniu 10 b. m. król podpisał nominacyę na rzeczywistego prezesa rady ministrów dla bar. Manteuffla, a dla Raumera na ministra wyznań religijnych, oświecenia i spraw lekarskich. Tegoż dnia miały nadejść z Wiednia formularze do listów zapraszających na konferencye drezdeńskie, w których jeden ustęp miał być przez ministeryum pruskie zmieniony.

Kwestya dualizmu porusza wszystkie dzienniki pruskie; nawet ministeryalna *Korespondencya konstytucyjna* daje widocznie poznać, iż rząd pruski niemogąc na drodze Unii zaokrąglić granic swoich, liczy teraz na pomoc Austryi i chce ją wciągnąć do swojego planu, pozwalając jéj rozszerzyć się na południu. Wątpimy jednak, czy Austrya zyskałaby przez nabytki terytoryalne to, coby straciła przez pozwolenie wzmocnienia się znakomitego monarchii pruskiéj. Umieszczamy tu przecież poniżéj kilka uwag tak *Korespondencyi* wspomnionéj jak i innych pism dla ukazania bliżéj dążności Prus. Dajemy również dosłowną treść memorandum ministeryalnego, mającego wyjaśnić stanowisko Prus pod względem militarnym i politycznym. Najwięcéj uderza nas w niém niekonsekwencya rządu pruskiego w sprawie Duńskiéj. Pamiętają zapewne czytelnicy nasi, iż Prusy prowadziły wojnę z Danią na korzyść niemieckich prowincyj tego państwa i zawarły z nią wreszcie pokój za wmieszaniem się Anglii, pokój, o którym memorandum wspomina; ale właśnie rząd pruski wprost przeciwnie tłómaczy sobie warunki tego pokoju, gdzie w saméj rzeczy Prusy tylko od wojny uchylić się były powinny, ale nigdzie nieprzyobiecywały przymusić Księstwa do rozbrojenia się. W znanym nawet akcie ministra pruskiego do Palmerstona wmięszanie się Prus w sprawę księstw, najuroczyściéj jest odrzucone.

Hanower w połączeniu z Brunszwikiem, Oldenburgiem, obiema Meklemburgami i trzema miastami wolnemi północnemi, pracuje nad związkiem odrębnym pod nazwą *związku podatkowego*. Mniejsze państwa, lękając się dualizmu, a może i medyatyzacyi, gotują się do silnego oporu na konferencyach drezdeńskich; a Bawarya nieprzestaje się nawet w tym celu uzbrajać i zaręczają, że minister jéj Pfordten wyraźnie oświadczył, iż gotów jest na własną rękę wojnę z Prusami rozpocząć.

W przedmiocie nowego prawa drukowego, którego projekt podobno już gotowy do przedłożenia za otwarciem Izb pruskich, słychać, że pozostawione ma w niém być orzeczeniu sądów odebranie konsensu księgarskiego i drukarskiego, a odjęcie dziennikom debitu pocztowego nastąpić może po skazaniu dziennika na karę. Podwyższenie kaucyi nie nastąpi; odpowiedzialność zaś stopniowa

autora, wydawcy, nakładcy i drukarza lepiéj oznaczona. Najwyższy prokurator rozesłał na rozkaz ministra sprawiedliwości instrukcyę wszystkim prokuratorom królestwa w przedmiocie drukowym, któréj dla braku miejsca dziś podać nie możemy.

W Hersfeld zjechali już kwatermistrze wójsk związkowych, mimo, że wojska pruskie nieopuściły miasta; zwolna jednak opuszczają te ostatnie kraj heski. Do Kassel pojechali już z Frankfurtu komisarze ze strony Austryi i Prus: inspektor Leiningen i jenerał Peucker.

Wojskowi pruscy w służbie Holsztyńskiéj zostający, biorą dymissyę, a w ich liczbie jenerał Gerhard, liczą takowych 1800 żołnierzy i podoficerów, a 46 oficerów. Wielu z nich jednak żąda naturalizacyi, osobliwie ci, co już wysłużyli się w Prusach. Natomiast nowy pobór do wojska wynosić ma 10,000 ludzi.

— Gdybyśmy chcieli dokładnie odmalować obecny stan Paryża, musielibyśmy w miejsce politycznego pisać sprawozdanie handlowe i teatralne. W polityce bowiem zupełna stagnacya, natomiast produkcya i handel niezmiernie ożywiony. Przedmieście S. Antoniego pracuje dla Paryża; wszyscy robotnicy zajęci i trudno bardzo dostać potrzebnéj ich liczby. Wyroby jubilerskie, tapicerskie zbytkowe ogromny znajdnją pokup za granicą, mianowicie też w Turcyi i Egipcie, zkąd znaczne przyszły obstalunki. Fabrykanci krajowi oświadczają, że przy obecnym ruchu niepodobna im myśleć o przesełkach na wystawę londyńską, gdy nawet miejscowe magazyny niemają podostatkiem wyrobów; żądano z tego powodu odroczenia i minister w rzeczy saméj z 1 stycznia odroczył do 20 ale i to opóźnienie okazuje się już niedostateczném, gdy fabrykanci nie są w stanie zająć się wyrobem na wystawę aż dopiero w pierwszych dniach stycznia.

Łatwo pojąć, że wśród tak obudzonego ruchu handlowego, byłoby nawet zbrodnią paraliżować go niepokojącemi dyskussyami, które silny po wszystkich warsztatach i sklepach znajdują odgłos. Dla tego wszystkie ważniejsze kwestye zdają się być odroczone do pierwszych dni stycznia i wtedy dopiero spodziewać się należy silniejszych zapasów obudzonych stronnictw. Oprócz propozycyi p. Lefranc i dotacyi prezydenta, walki parlamentarnéj stanie się zapewne powodem prawo o merach, projekt p. Tinguy, Tron, Desmarets mające na celu oddanie radom departamentowym wszechwładztwa w razie nowéj rewolucyi w Paryżu, a w końcu może i rewizya konstytucyi. Lecz zanim te kwestye nadejdą, których uniknąć niepodobna, aby nieprzerywać obecnego spokoju, mężowie stanu unikają wszelkich drażliwych środków; dla tego też wiadomości z Paryża niemamy dzisiaj i o ile się przewidzieć da przez dni następne mieć prawie żadnych nie będziemy.

Ze Lwowa (nadesłane). **Dnia 18 listopada 1850 zszedł z tego świata we Lwowie radca c. k. sądów szlacheckich *Ignacy* hr. *Łoś*. Mąż ten jako sędzia z nieskazitelnéj znany prawości, także i w zawodzie naukowym nieposlednie w kraju naszym położył zasługi. Po śmierci Maxymiliana Ossolińskiego trudnił się uporządkowaniem zbiorów numizmatycznych zakładu narodowego Ossolińskich; a obok moralnych prac urzędu swojego, zajmował się z niepospolitą gorliwością i dokładnością przez lat niemal trzydzieści zbieraniem rzadkich przedmiotów do literatury i historyi polskiéj, na co też prawie cały swój majątek poświęcił. To też zostawił po sobie bardzo ważne zbiory ksiąg, map, rycin, monet i medalów polskich. Życzyćby należało, aby te szacowne skarby, które pod względem naukowéj dokładności mało w całéj Polsce mają sobie równych, nie poszły w podział.**

Wiedeń 12 grudnia. Wiedeński korespondent *Niemieckiéj Reformy* w liście z d. 5 b. m. podaje następne szczegóły:

„Na ostatniéj radzie ministeryalnéj, ks. Schwarzenberg jeszcze raz składał obszerne sprawozdanie z swéj dyplomatycznéj missyi, z czego wywiązała się bardzo żwawa nad sprawą Niemiecką dyskusya. Głównym zaś przedmiotem rozpraw, była przyszła organizacya związku, względnie któréj tak samo podzielone były zdania członków gabinetu, jak i arcyksiążąt cesarskiego domu, którzy zwykle na tok obrad znaczny wpływ wywierają. W końcu zgodzono się na to, że w razie przystąpienia do reorganizacyi związku, takowa jedynie w duchu liberalnym przedsięwziętą być może. Godną uwagi jest okoliczność, że arcyksiąże Ludwik, który dotąd, jak wiadomo, żadnych liberalnym zasadom nieczynił koncesyj, oświadczył tą razą, że Bundestag o tyle jedynie odzyskać może swoją dawniejszą powagę, o ile za przyzwoleniem wszystkich państw w nim udział mających w duchu liberalnym będzie przekształcony. Nowe czasy dopominają się praw swoich, mówił, i jak pierwéj popierał władzę absolutną, gdy ją uważał za odpowiednią czasowi, tak teraz radzić musi, aby się ściśle trzymano konstytucyjnéj zasady, gdy opinia publiczna, która stała się teraz głównym życia politycznego czynnikiem, za nią się oświadczyła. Gdy Cesarz przychylił się do zdania swojego stryja, wkrótce spór został załatwionym; można zatem z pewnością oczekiwać, co prawie niedouwierzenia, że Austrya na wolnych konferencyach postawi zgromadzonym pełnomocnikom państw niemieckich wniosek o liberalne związku przekształcenie.“

— Depesza telegraficzna z Zary 8 grudnia donosi: **„Stanowcza bitwa stoczoną została w Hercegowinie: 600 powstańców dostało się w niewolę, 1,300 liczą z obu stron poległych. Wszędzie obchodzą uroczyście to zwycięstwo Saraskiera, w Liwnie 25 salwami działowemi. Wojska Arak-Paszy, który w sam czas przeszedł Sawę, gdzie powstańcy obozowali, najwięcéj przyczyniły się do zwycięztwa. Powstanie w Bośnii i Hercegowinie zdaje się być zupełnie zniweczoném, gdy sam tylko Mostar pozostaje jeszcze do zdobycia.“**

— Feldzm. hr. Khevenhüller-Metsch, komenderujący korpusem, mianowany został komendantem IV. armii, a feldm. książe Karol Szwarcenberg uwolniony od urzędu cywilnego i wojennego gubernatora Lombardyi, przy oświadczeniu mu najwyższego zadowolenia. JM. Herdy mianowany komendantem brygady 14go korpusu (stojącego w Galicyi) w miejsce przeniesionego na stan spoczynku JM. Schiffmann.

— Minister handlu p. Bruck odbył pierwszą podróż nową koleją żelazną z Pesztu do Wiednia w godzin 11 i min. 56, a odliczywszy spoczynki na stacyach w godz. 7 min. 45.

— Zapowiadają wyjście w tych dniach rozporządzenia ministra skarbu o zaprowadzeniu monopolu tabacznego w Węgrzech. — Dzisiaj wydane rozporządzenie ustanawia w tymże kraju podatek konsumpcyjny od win i mięsa; tymczasowo w miastach, których ludność 2,000 dusz przechodzi.

— Hr. Edward de Monti sekretarz księcia Bordeaux wrócił z Francyi do Frohsdorff. Jestto jeden z najzamożniejszych właścicieli ziemi Bretanii. Książę Bordeaux wczoraj wyjechał do Wenecyi.

— Gdy ażyotowanie srebrem i złotem prawie zupełnie w Wiedniu ustało, władza bezpieczeństwa zwraca teraz głównie uwagę na lichwiarzy, których już kilku pociągnięto do odpowiedzialności.

NIEMCY.

Berlin 10 grudnia. Wątpić należy, ażeby przed 3cim stycznia to jest terminem zwołania Izb pruskich miało przyjść do stanowczych układów w Dreznie; minister przeto Manteuffel lękając się oppozycyi wzmocnionéj połączeniem się lewéj i środka pracował nad Bodelschwinghiem i podobno mu się udało przeciągnąć go na swoją stronę, coby zapewniło rządowi zupełną w Izbie przewagę: przyjęcie *en bloc* budżetu, kredyt na nadzwyczajne wydatki i wszystkie korzyści ministeryalnego tryumfu, o jakim tylko przy parlamentarnym systemacie marzyć można.

Rządy z Austryą sprzymierzone, złożyły w Frankfurcie protest przeciw wysłaniu hr. Leiningen do Kassel jako Austryackiego tylko komisarza. Depesza telegraficzna wczoraj tu nadeszła, donosi iż książe Schwarzenberg odpowiedział na ten protest, że nakazał hrabiemu Leiningen wedle przesłanych mu dawniéj instrukcyi natychmiast udać się do Kassel. Tymczasem nietylko Bawarski rząd, ale i Kurfirst odrzuca wspólne obsadzenie Kasselu przez Austryackie i Pruskie wojska; przeciw pozostaniu tych ostatnich w swoim kraju formalnie protestował i oświadczył, iż nie wróci do siebie, póki ostatni żołnierz pruski granic jego kraju nie opuści. Protest ten może jest następstwem dawniejszego oświadczenia Elektora, który przyrzekł wrócić do siebie na czele wojsk austryackich i bawarskich, a w układach Ołomunieckich nie było słowa o bawarskich wojskach. Dziś nie ulega już wątpliwości, że bawarska armia przekroczyła etapowe drogi pruskie. W d. 8 grudnia przybyli kwatermistrze bawarscy do Marburga, który znacznie poza temi liniami leży, które w téj stronie stanowi głównie Neckarska koléj żelazna.

W Frankforcie spodziewają się ogłoszenia rzadu doraźnego z powodu krwawych utarczek garnizonów pruskich i bawarskich; żołnierze ścigając się po ulicach wpadają nawet jedni za drugimi do domów prywatnych, które już nie raz tym sposobem bywały placem boju i krwi rozlewu. Od dwóch dni nie było przecież zajść nowych.

O powodach wystąpienia jen. Willisena, różne obiegają pogłoski. Niemcy, którzy przed niedawnym czasem talenta jego militarne wynosili pod obłoki, dziś dodają mu przydomek wódz-teoretyk. Wprawdzie jenerał nigdzie nie okazał praktycznie militarnych wyższych zdolności, jakieby wróżyć należało czytając krytyczne jego rozbiory kampanii; przecież nie dziś dopiero poznać się na tém należało.

Donoszą z Kiel pod d. 9 grudnia, że Willisen oświadczył, iż przeciw armii związkowéj walczyć nie będzie. Inna wersya opiewa, że niechciał w téj chwili rozpoczynać wojny z Danią mimo, że mu przedkładano, iż wojska księstw są dziś o 10,000 liczniejsze niż w dniach zwycięstw nad Duńczykami. Mimo całego zapału Szlezwiczan wkrada się tam obawa widząc się być opuszczonymi od swoich. Wojna głoszona jako narodowa ledwie kilka tysięcy zamiejscowych sprowadziła obrońców i nie wiele więcéj talarów. Namiestnik hr. Rewentlow powiedział świeżo: „i ja zginę wraz z Szlezwikiem.“ Rozpaczne to wyrażenie nie zapewnia téj sprawie długiego życia. Jen. Willisen potajemnie wyjechał z Rendsburga, ale na pierwszéj stacyi został już poznany, i tłumy ludu przyjęły go gwizdaniem i kamieniami.

Z Hamburga donoszą 9go, iż Willisen przenocowawszy tamże, tegoż dnia wyjechał do Harburga skąd ma się udać do Paryża.

Prokurator królewski miał zanieść przed sądy Greifswaldzkie powtórne oskarżenie przeciw ministrowi Hassenpflug o fałszerstwo.

Kronika miejscowa.

Kraków 13 grudnia. Kończąc w przeszłym tygodniu sprawozdanie handlowe mieliśmy mocną nadzieję, że ruch handlowy bardzo znacznie się powiększy. Nadzieje nasze nieco nas zawiodły. Wprawdzie w ciągu tygodnia dokonano znacznych sprzedaży, nietrudno znaleźć kupca na produkta zbożowe, gdy i miejscowe konsumo się zwiększyło i liweranci z Biały znaczne czynią zakupy; wszakże ruch nie był tak wielki jak sobie obiecywano. W cenach mała nastała odmiana: wliczając już ceny z dzisiejszego targu, w przecięciu z całego tygodnia wypadną jak następuje: żyto można rachować $5\frac{1}{2}$ złr., na odstawę $5\frac{1}{4}$—$5\frac{1}{3}$ tak dobrze do magazynów jak i do młyna parowego. Pszenica $6\frac{1}{2}$—$7\frac{1}{4}$; na odstawę sprzedawano dobrą po 7 złr. Jęczmień w przecięciu $3\frac{3}{4}$—$4\frac{1}{2}$. Owies poszukiwany jest bardzo i kupca znajdzie łatwego na $2\frac{1}{2}$ do $2\frac{3}{4}$. Kasza jaglana $7\frac{1}{2}$—$8\frac{1}{2}$. Fasola $7\frac{1}{2}$—8. Groch $5\frac{3}{4}$—$6\frac{1}{4}$. Wełna stoi zawsze jednakowo; za dobrą średnią 50—52 tal. wagi berl.; prima 73—75. Na rzepak nie ma odbytu; w małych partyach za letni płacą $7\frac{1}{2}$—$7\frac{3}{4}$, zimowy 9. Natomiast siemie lniane bardzo poszukiwane i łatwego znajdzie kupca korzec po $5\frac{3}{4}$—$6\frac{1}{4}$ złr. — Spirytus idzie w górę 18—19 złr. wiadro, jeżli trzyma 34° dają 20 złr. — Dzisiaj sprzedano pszenicy 150—200 korcy do młyna parowego po $24\frac{1}{2}$—25 złp. w monecie polskiéj, żyta 200 korcy po 18—$18\frac{1}{2}$. Do Sańca kupiono około 600 korcy, żyto po $6\frac{1}{4}$, pszenicę po $8\frac{1}{4}$ złr. z odstawą *loco* Saniec.

Według doniesień z Królestwa Polskiego i z okolicy, żniwo tegoroczne było wprawdzie pomyślne i zboża znaczny dostatek; ale skonsumowano go już bardzo wiele, gdy do magazynów i do młynów poczyniono niemałe zapasy. Z tego powodu niemożna się spodziewać wielkiego napływu produktów, chociaż też i drogości obawiać się nie należy. Kupcy zbożowi sądzą, że na wiosnę żyto przyjdzie na 22 złp., pszenica na 27 w polskiéj monecie. Tegoroczny urodzaj grochu był mały, w przeszłym roku było go dużo i sprzedawano tanio, można się więc spodziewać zdrożenia. Podobnież kasza jaglana; w roku zeszłym sprowadzano ją tutaj z Morawii, teraz z Królestwa na Kraków idzie do Morawii. — W handlu koniczyny otwiera się spekulacya; w przeszłym roku nieurodziło się nic i stała wysoko bo 40—50 złr., teraz idzie w górę i pójdzie ciągle. Producenci ociągają się z sprzedażą. — Ziemniaków konsumpcya jest większa niżli roku zeszłego; w Czechach, Morawii i Prusiech mniéj się urodziło, dla tego u nas mniéj ich obracają na wódkę, i czynią nadzieję wzrostu ceny w spirytusach.

— Miejscowy handel kolonialny obecnie znacznie się ożywił. Powodem do tego nie jest miejscowa konsumpcya, ale nieco większa potrzeba w Galicyi i handel transito do Węgier. Główną zaś przyczyną ożywienia téj gałęzi handlu są nowe rozporządzenia celne w Królestwie Polskiém. Dotychczas cło od funta cukru kolonialnego do Polski wynosiło 10 kopiejek; od Nowego-roku (13 stycznia 1851) wynosić będzie przeszło 2 złp. (30—40 rs. od centnara). Rząd rosyjski chce otworzyć pole produkcyi rosyjskiéj, ale że cukier tamtejszy jest i droższy i koszta transportu cenę jego znacznie podniosą zwłaszcza też w zachodnich i południowych guberniach Królestwa Polskiego, przeto kupcy nadgraniczni w ciągu miesiąca robią wielkie zapasy. — W miejscowym handlu zbliżające się święta dodadzą zapewne nieco podniety; łokciowy w cząstkowych sprzedażach bardzo słaby i jak się zdaje niepodniesie się aż z nastaniem silniejszych mrozów.

Teatr. We czwartek dano przedstawienie sztuki przełożonéj z niemieckiego, pod napisem: *Sznurek pereł* czyli *Pan, Sługa i Parobek*. Jest to rodzaj płaczliwego dramatu (drame larmoyant), ze szkoły Ifflanda; sentymentalizm niemiecki, aczkolwiek niezgodny z charakterem naszym, ma tę zaletę, że przynajmniéj nie pokazuje na scenie charakterów płaskich, lub żadnych; przeciwnie, zdobywa się niekiedy na sytuacye wzniosłe, mogące wzruszyć i podnieść w duchu. Takim był właśnie charakter Jurgi (parobka) który przez miłość dla Anny kochającéj strzelca Karola, poświęca się przyjmując na siebie zbrodnię, jaką Karol popełnił. Odtąd całe życie jego stało się ciągiem poświęceń, nie tylko dla osoby ukochanéj i jéj córki, ale nawet dla tych którzy się z nim najgorzej obeszli. Pan Linkowski, mimo przeważnego usposobienia do komiki, umiał się utrzymać w patetyczności swéj roli (Jurgi), a nawet obudzić w widzach wzruszenie. Panna Cenecka w roli Anny, mianowicie w akcie drugim grała z wielką prawdą. Sztuka ta zasługuje na powtórne przedstawienie, z tą odmianą, aby niektóre śpiewy, niepotrzebnie przymieszane, a nie mające poparcia w pięknem głosie, opuszczone być mogły. Lepsze także wyuczenie się ról, stósowniejsze ubiory, mogą zapewnić jéj powodzenie. Tego też właśnie spodziewamy się po reprezentacyi, jaka ma być powtórzona w niedzielę.

— W gwiazdarni w Cambridge (Massachusset) w Zjednoczonych Stanach Ameryki półn. odkryto trzeci pierścień Saturna, który najbliżéj dotyka planety.

— W Londynie taka panowała mgła d. 6 grudnia, że żegluga na Tamizie wstrzymaną została, pociągi kolei szły niezmiernie zwolna, a w mieście wszystkie czynności przy świetle wśród dnia

odbywać musiano. Dużo wypadków osobliwie na morzu było skutkiem téj mgły.

— Ministeryum pruskie handlu wydało rozporządzenie, w którém ostrzega, iż same tylko dzieniki, drukowane okólniki i drukowane cenniki mogą pod krzyżową kopertą korzystać ze zniżonego porto. Dopisywanie jednak choćby kilka liter lub cen na cennikach uważane będzie jako kontrawencya.

— Z powodu niedogodności obliczania południka, która osobliwie dla żeglugi, częstych staje się powodem błędów, narody morskie porozumiewają się, aby przyjąć jeden ogólny w całym ucywilizowanym świecie południk, jak przyjęto tyle innych ogólnych zasad naukowych. Południk przez przylądek Horn przechodzący, przyjęty został już przez Francyę, Hiszpanię, Portugalię i Stany Ameryki północnéj; i spodziewają się, że i Anglia go przyjmie. Tymczasem najpraktyczniejszy południk jest niezawodnie przez wyspę Faroer przechodzący, bo ten żadnego stałego lądu nie przecina i do dwóch go nie przyłącza półkuli.

— Od czasu wynalezienia machin parowych, pracowali fizycy nad wynalezieniem środka tamującego osadzanie się i twardnienie wapiennych części w kotłach, które jest najczęstszym powodem ich pękania. W Anglii odkrył lekarz jakiś ten sposób na drodze galwanicznéj i otrzymał patent swobody. Rząd angielski nie zakupił téj tajemnicy, która tysiące ludzi ocalić może, jeżeli będzie każdemu maszyniście wiadomą; a przecież rząd francuski w celu tylko naukowym, nie zaś humanitarnym, zakupił odkrycie Daguerra!

— Od wczoraj płyną już po Wiśle znaczne kry lodu; stan Wisły $1\frac{1}{4}$.

Przyjechali do Krakowa od dnia 12 do d. 13 grudnia. Böhm Wojciech ob., Jastrzebska Franciszka dz. dóbr, z Tarnowa. Barącz Kajetan ob., Barącz Franciszka ob., ze Lwowa. Egloff Fdward kom. hand., z Bilska. Staniszewska Marya, z Freiwaldau. Warmski Alexander, z Wiednia. Zajączkowski Zygmunt ces. ros. urz., z Warszawy. Śmiałkowska Domicela, z Werony. Kostaki Teodor, z Jass.

Wyjechali. Zarzycka Zofia, Pieniążek Konstanty z żoną do Polski, Burzyński Adam do Radomia, Szołajska Ksawera, Płocki Jan do Jasła, Siedmiogrodzki Adam do Tarnowa, Strawińska Marcella, Kriegshaber, Chwalibogowski do Lwowa, Barącz Kajetan do Weiskirchen, Malczewska Karolina, Kowatsch Marya, Schretter Ludwika do Lwowa.

Urzędowe.

N. 17,801. **WEZWANIE** [447—3]

ze strony Komisyi Gubernialnéj Krakowskiéj, do Lekarzy cywilnych, ażeby się służbie polowéj lekarskiéj, — i do osób stósowne posiadających zdolności, ażeby się pilnowaniu i posłudze chorych przy szpitalach wojskowych poświęcili.

Dla braku lekarzy przy wojsku i potrzeby opatrzenia niemi wojsk, wzywa się pp. Lekarzy cywilnych w skutku najwyższego polecenia, ażeby się polowéj lekarskiéj służbie poświęcili, i deklaracye swe w téj mierze do tutejszéj c. k. Komendy wojskowéj popodawali.

Doświadczenia najnowszych czasów, w których tak wielu lekarzy przez pełne poświęcenia się służbie przy korpusach wojsk kampanie odbywających i w lazaretach wojskowych, dali tak zaszczytne dowody patryotyzmu, każą spodziewać się z pewnością, że i teraz pójdą za głosem ojczyzny i wojownikom z pomocą pośpieszą.

Żeby to zaś ile możności ułatwić, i tym którzy do służby polowéj wstępują, lub jej tylko na czas wojny chcą się poświęcić przez ciąg służby swéj i po skończeniu onejże, odpowiednie korzyści zapewnić można — raczył Najjaśniejszy Pan zezwolić:

1) Że obok znacznie wyższych płac, które najwyższém postanowieniem z dnia 30 z. m. dla lekarzów polowych c. k. armii przyzwolone, i w Gazecie Wiedeńskiéj z dnia 1 grudnia b. r. ogłoszone zostały, nadto jeszcze każdy lekarz w krajowym uniwersytecie graduowany lub też approbowany, który się do rzeczywistego wnijścia w c. k. polową służbe lekarską zadeklaruje, — i bądź tylko na czas potrzeby, lub na dłuższy przeciąg czasu do lekarsko-polowéj branży assenterowany zostanie, na ekwipaż i sprawienie sobie instrumentów otrzyma gratyfikacyą, a mianowicie:

Każdy Doktór lub Magister medycyny złr. 150 m. k.; każdy Patron chirurgii złr. 100 m. k.; a każde indywiduum, które posiada przynajmniéj tyle wiadomości lekarskich, że wedle istniejących dyrektywów będzie mogło do pomocy lekarskiéj być użyte, złr. 60 m. k.

2) Że z tych lekarzy cywilnych, którzy nie wstępując formalnie do branży lekarsko-polowéj, tylko czasowo poświęcą się służbie w szpitalach wojskowych — Doktorom medycyny dyety po złr. 3 m. k. dziennie, Magistrom zaś lub Patronom chirurgii po złr. 1 kr. 30 m. k. płacone będą; — nadto, jeżeli poza obrębem swojego zamieszkania pełnić będą służbę przy wojsku, koszta podróży aż do miejsca służby będą mieli wynagrodzone i odpowiednie pomieszkanie bezpłatnie otrzymają.

3) Że przy obsadzaniu posad lekarskich w cywilnéj administracyi zdrowia, miany będzie szczególny wzgląd na tych lekarzów, którzy jako rzeczywiści lekarze polowi służyli w armii, lub też tylko czasowo do wojskowych szpitalów użyć się dali; dalej iż każdy z nowo-wstępujących, posadę służbową w cywilności, na którą podczas użycia swego w służbie lekarsko-polowéj miał być zamianowanym, aż do wyjścia swego z téj ostatniéj — zatrzymaną mieć będzie.

4) Że odznaczający się w służbie, znakami honorowemi wynagradzani będą.

5) Że na przypadek, gdyby lekarz w ciągu swojej służby, i z przyczyny tejże miał postradać życie — pozostała wdowa aktualnego lekarza polowego stósowną pensyą normalną — lekarza zaś tylko za dyetami służącego, odpowiednią pensyą w drodze łaski udarowana będzie.

Daléj, ponieważ staranie około chorych żołnierzy nader pożądaném czyni, ażeby osoby ze służbą około chorych dobrze obeznane, jako nadzorcy chorych po szpitalach ustanowione być mogły; przeto zaufanych także nadzorców chorych, a mianowicie osoby do pełnienia potrzebnéj w szpitalach polowych służby dozorczéj ukwalifikowane, w skutek rozporządzenia JW. Ministra spraw wewnetrznych, wezwane zostają niniejszém, ażeby się obowiązkom dozorstwa w szpitalach polowych poświęciły, i deklaracye swe w potrzebne dowody zdolności opatrzone, do tutejszéj komendy wojskowéj podały.

Tym końcem wszyscy ci, którzy obecnie w cywilnych służą szpitalach i kwalifikują się do pełnienia obowiązków nadzoru chorych w szpitalach — oprócz gratyfikacyi złr. 25 m. k. przy wejściu do służby otrzymać się mającéj i płacy miesięcznéj w kwocie złr. 15 m. k. — pobierać jeszcze będą w ciągu swéj służby bezpłatną porcyą żywności szpitalnéj i chleb.

Że zaś naostatek rzeczą jest wielkiéj wagi, ażeby szpitale polowe w dostateczną ilość bandażów, szarpi itp. opatrzone być mogły, raczą przeto osoby tchnące ludzkością, któreby takowych potrzeb szpitalnych dostarczać zechciały, — oneż podobnie do tutejszéj c. k. Komendy wojskowéj przesyłać.

Z ces. król. Komisyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 5 grudnia 1850 roku.

Andrzéj Ettmayer de Adelsburg.
Radca Ministeryalny.

N. 15,829. **OBWIESZCZENIE.**

Z fundacyi zmarłéj hrabiny Ludwiki Moszczeńskiéj uzyskany został kapitał, którego odsetki (procenta) w kwocie rocznéj 50 złot. reńskich 45 krajcarów w mon. konw., przeznaczone są na utrzymanie panienki ubogiéj szlachetnego rodu i moralnego zachowania się, aż do jej za mąż pójścia.

W celu udzielenia tego wsparcia, niniejszém się konkurs do 15go stycznia 1851 roku rozpisuje, z tém dołączeniem, iż osoby chcące korzystać z niego, w prośbach swych;

a) metrykę chrztu;
b) wywód pochodzenia szlacheckiego;
c) zaświadczenie ubóstwa, tudzież
d) moralnego zachowania się; nakoniec
e) małoletnie panny, przyzwolenie do tego ich rodziców lub opiekunów — załączyć, i oraz donieść mają, w którém mieście, w któréj wsi, lub w którym klasztorze albo też zakładzie dobroczynnym, pomienioną kwotę roczną pobierać sobie życzą.

Stósownie do woli szanownéj fundatorki, osobom, które w klasztorach lub w zakładach dobroczynnych osiąść zamyślają i przyzwoleniem tychże klasztorów lub zakładów się wykażą, pierwszeństwo przed innemi dane będzie. Pomienione wsparcie, jak długo osoby niém obdarzone będą małoletniemi, ich rodzicom lub opiekunom, późniéj zaś samym wicloletnim wypłacone być ma, zawsze jednak po uprzedniém złożeniu poświadczenia jako poszły za mąż i moralnie się sprawują, gdyż w przeciwnym razie wsparcie to dla nich ustanie.

Prośby te w drodze urzędów miejscowych, a daléj cyrkularnych do c. k. Komisyi Gubernialnéj, jako władzy wsparcie pomienione rozdającéj podawane być mają.

[430—2-3] Kraków 19 listopada 1850.

Ner 6327. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** (407-3)
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy pan Tomasz Dukalski jako opiekun przydany małoletnich Maryanny, Bronisławy, Mikołaja, Anny, Adama i Katarzyny Pałczyńskich, pan Teofil Komar jako nabywca praw pełnoletniego Mateusza Pałczyńskiogo, oraz pan Jakubowski notaryusz jako kurator nieobecnego Jana Kantego Pałczyńskiego, wnieśli prośbę o przyznanie tymże Pałczyńskim spadku po ich rodzicach Mikołaju i Petronelli Pałczyńskich, składającego się oprócz ruchomości z domu pod L. 208. lit. A. w Gm. IX. m. Krakowa stojącego — przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora stósownie do art. 12. ust. hip. z r. 1844 wzywa wszystkich, mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek ten wyżéj wymienionym dzieciom Mikołaja i Petronelli Pałczyńskich przyznanym zostanie.

Kraków 8 listopada 1850 r.

Sędzia prez. J. Czernicki. — Z. Sekretarz W. Płonczyński.

Ner 4177 D. P. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** (420)
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Wzywa spadkobierców po Wincentym Zelechowskim, a właściwie po Petronelli z Zelechowskich Wosadkowéj inaczéj Wąsatkowéj, mianowicie zaś córkę tejże Henrykę Wosadkowę inaczéj Wąsatkownę lub ją wyobrażających, aby po odbiór massy składającéj się:

a) Z summy złp. 2222 gr. 9, na domu pod L. 5 na Kleparzu ubezpieczonéj.

b) Z procentów w kwocie 333 złp. 19 gr. zaległych i bieżących, od daty klasyfikacyi, to jest 23 września 1843 r.

c) Z kwoty złp. 348 gr. 19 w depozycie sądowym złożonéj — zgłosili się w terminie miesięcy trzech do tutejszego Trybunału i prawa swe do téj massy przedłożyli — w przeciwnym bowiem razie massa ta za bezdziedziczną uznaną i skarb publiczny w posiadanie tejże wprowadzonym zostanie.

Kraków dnia 24 września 1850 r.

[3] Sędzia Prez., *J. Czernicki.* — Sekr., *Burzyński.*

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 12go grudnia.* Londyn 12 fl. 34 xr. trzech-miesięczne. — Paryż 150. listy. — Augsburg — moneta. — Metaliki 5-proc 93. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $82\frac{1}{4}$. — Akcye bankowe 1146.

Kurs krakowski z d. 14 grudnia. Banknoty: $84\frac{3}{4}$ — Polskie papiery — — — Pruski kurant $106\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 35. —. — Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 6—9. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99\frac{1}{2}$. — Listy zastawne Galicyjskie dają $94\frac{1}{2}$. żądają 96. — Cwancyg. stare 107, nowe $107\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 10 grudnia. Dukat holenderski Złr. 5 53. — Dukat austryacki 5 kr. 57. — Półimperyały ros. 10 13 kr. — Polski kurant 1 27. — Rubel sr. ros. 1 58. — Galicyjskie Listy zastawne 92 złr. 30 kr.

Kurs wiédeński z dnia 12 grudnia. — Metaliki 95. — Nowa pożyczka $82\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiédeńs. 1150. — Akcye Kolei żel. 114. Agio od złota 33, od srebra 28. Kurs nominalny.

Kurs wrocławski z d. 12 grudnia. Banknoty austryac. $82\frac{1}{4}$. — Polskie papiery $94\frac{1}{4}$. — Listy zastawne Królest. Polsk. nowe $95\frac{1}{4}$. Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 66

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	Stop. ciepła według Réaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temperatury w ciągu od	dnia do
13	2	27" 6"' 15	+ 2.° 2.	2"'. 02.	zpłzach. słaby	pog. z chm.	deszcz drobny	+ 3.° 3.	— 1.° 8.
„	10	„ 6. 75	— 2. 0	2. 16.	zpuzach. „	„			
14	6	„ 6 89	— 0 6.	1. 75	połudn. „	„			

W DRUKARNI CZASU.